

NASZA SZKOŁA

ORGAN

ZHESZENIA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POLSKICH
W BRAZYLII, ZWIĄZKU Kół MŁODZIEŻY W BRA-
ZYLII I POLSKICH TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH
W BRAZYLII

Redaktor i Wydawca: KONSTANTY LECH.

Adres pocztowy: Brazil, Paraná, Curitiba.

Cena płać 412

Treść numeru 412-go:

- I. Przed pierwszym Zjazdem Delegatów Zrze-
szenia Nauczycielstwa Szkół Polskich
w Brazylii

Zjazd Związku Kół Młodzieży.

Refleksje na temat projektowanej «Kasy
Emerytalnej». Stanisław Hessel.Daltonski plan laboratoryjny w naucza-
niu. K. L.

Głośne czytanie. Stanisław Hessel.

Nasze przeszkody organizacyjne. Stanisław
Hessel.

Tydzień dziecka w Polsce.

- II. Z życia towarzystw, szkół i nauczycieli:

Dar kolonii polskiej w Brazylii.

Kolegium H. Sienkiewicza w Curitiba.

Kurs Nauczycielski w Porto Alegre.

Skladnica Oświatowa Zrzeszenia Nauczycielstwa.

Protokół Nr. 10 z konferencji ogniska naucz. Boa Vista.

W Tres Barras, S. Cat.

Jedenasty listopada w Treze de Maio.

Z kolonii São Feliciano.

Nowe książki.

W sprawie spisu ludności.

Spis podręczników dla Kolegiów.

Ś. P. Kazimierz Skrzyszewski.

- III. Dodatek «Nasza Szkółka».

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

czynne są codziennie, z wyjątkiem świąt, od godz. 1 do 4 po poł.
w lokalu Kolegium H. Sienkiewicza, przy ul. Emano Pereira Nr. 502.

Księgarnia «Curitybana»

A. Rydygier i S-ka

CURITYBA

rua Barão do Serro Azul Nr. 6.

Posiada na składzie i natychmiast po otrzymaniu pieniędzy wysyła:

Książki szkolne

Materiały piśmienne

Pomoce naukowe

Obrazy i figury świętych.

Przyjmuje zamówienia na roboty drukarskie i wykonywa natychmiast po bardzo przystępnych cenach.

GLÓWNY SKŁAD ELEMENTARZY K. LECHA

Przed pierwszym Walnym Zjazdem Delegatów Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii.

Zgodnie ze Statutem, odbędzie się w dniu 30 grudnia b. r. w lokalu «Naszej Szkoły» w Kurytybie, Ebano Pereira 502, Pierwszy Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii. Początek o godzinie 9 rano.

Porządek dzienny Zjazdu obejmuje:

1. Organizacja szkolnictwa naszego w Brazylii — referat p. Lecha.
2. Dyskusja nad referatem i uchwały.
3. Sprawozdanie Zarządu Zrzeszenia za rok 1928.
4. Sprawozdanie Kasowe.
5. Sprawozdanie Składnicy.
6. Sprawozdanie biblioteki.
7. Dyskusja nad sprawozdaniami i uchwały.
8. Praca Zrzeszenia w roku 1929
9. Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
10. Wolne wnioski.

Statut Zrzeszenia w następujący sposób mówi o Zjeździe Delegatów i o ognisku nauczycielskim:

V. Ognisko Nauczycielskie.

§ 12. Jednostką organizacyjną Zrzeszenia jest ognisko nauczycielskie, skupiające nie mniej niż pięciu członków Zrzeszenia.

Uwagi: a) W jednej miejscowości nie mogą istnieć dwa konkurencyjne ogniska Zrzeszenia, b) Ognisko nie może skupiać członków z terenu działalności innego ogniska, c) W razie nieporozumienia w związku z powstawaniem ognisk nauczycielskich, sprawę ostatecznie rozstrzyga Zarząd Zrzeszenia.

§ 13. Ognisko zbiera się w ustalanych przez siebie terminach, a przynajmniej raz na dwa miesiące, na konferencje ogniskowe, na których przeprowadza się lekcje praktyczne z dziećmi, dyskusje na temat przeprowadzonych lekcji, omawia się sprawy, związane z realizacją programu Zrzeszenia.

§ 14. Zarząd ogniska składa się z prezesa, skarbnika, bibliotekarza i sekretarza. Prezes zwołuje zebrania ogniska i na nich przewodniczy, sekretarz prowadzi protokoły posiedzeń i korespondencję ogniska, które podpisuje wraz z prezesem, skarbnik zbiera składki miesięczne od członków, wpisowe, przyjmuje wszelkie wpływy dla Zrzeszenia z terenu działalności ogniska, zgodnie z uchwałami zarządu ogniska i statutu Zrzeszenia pokrywa bieżące wydatki ogniska. Resztę pieniędzy, wraz ze sprawozdaniem finansowym, wysyła co pół roku skarbnikowi Zrzeszenia. Bibliotekarz prowadzi bibliotekę.

§ 15. Wpisowe nowych członków winno być w całości przełane do kasy głównej Zrzeszenia, jak i wszelkie inne sumy przeznaczone dla całego Zrzeszenia. Na pokrycie bieżących wydatków może ognisko czerpać ze składek miesięcznych członków, wydatki te nie mogą jednak przenosić połowy dochodu ze składek. Dochody niestałe ogniska mogą być w całości przeznaczone na jego potrzeby.

VII. Walny Zjazd Delegatów.

§ 18. Najwyższą władzą Zrzeszenia jest Walny Zjazd Delegatów, w skład którego wchodzi delegaci, wybrani na posiedzeniach ognisk nauczycielskich, po 1 na każde 5 członków ogniska. W wypadkach, gdzie zgrupowanie 5 członków jest rzeczą niemożliwą, Zarząd Zrzeszenia może się zgodzić na powstanie ogniska i przyznać prawo wyboru delegata na Zjazd mniejszej liczbie członków.

§ 19. W Zjeździe Delegatów mogą brać udział wszyscy członkowie Zrzeszenia z głosem doradczym.

§ 20. Członkowie rozproszeni, którzy nie mogą należeć do żadnego ogniska, mogą na Zjeździe wybrać z pośród siebie delegatów pełnoprawnych, po 1 na każde 5 członków.

§ 21. Bierne prawo wyborcze na Zjeździe mają wszyscy członkowie Zrzeszenia, czynne-delegaci. Zarząd Zrzeszenia i Komisja Rewizyjna.

§ 22. Jeden delegat może reprezentować najwyżej trzy ogniska nauczycielskie i ma prawo do tej ilości głosów na Zjeździe, do jakiej mają prawo reprezentowane przez niego ogniska.

Jak nam wiadomo, ogniska nauczycielskie powstały dotychczas dopiero: 1) w araukaryjskim i lapskim, 2) w Erechim, 3) w Guarany, 4 i 5) w São Feliciano. Z kręgów Ponta Grossa i Marechal Mallet należy wielu nauczycieli do Zrzeszenia, ale ognisk dotychczas nie utworzono.

Ogniska riograndeńskie, choć wykazały się dużą pracą i sporą spójnią organizacyjną, dotychczas formalnie do Zrzeszenia nie przystąpiły.

Zgodnie ze Statutem, w Zjeździe Delegatów mogą więc wziąć udział z głosem decydującym tylko Zarząd Zrzeszenia, Komisja Rewizyjna i delegaci ogniska araukaryjsko-lapskiego.

Inni członkowie Zrzeszenia, jeżeli się u siebie nie zbiorą, nie potworzą ognisk i nie wybiorą na nich delegatów, będą mieli na Zjeździe tylko głos doradczy.

Należy oczekiwać, że zdążą się jeszcze zorganizować i wybrać delegatów na Zjazd następujące ogniska: 1) w Cruz Machado, 2) w Marechal Mallet, 3) w São Mathens, 4) Ponta Grossa, 5) Therezina, 6) Palmeira, 7) Itayopolis i inne.

Zrzeszenie zrobiło dużo w roku 1928. Sprawozdania Zjazdowe, które wydrukujemy w styczniowym numerze, będą tego dowodem. W roku 1929 czeka nas nowy ogrom pracy.

Mamy nadzieję, że na przyszły rok naprawdę wszyscy nauczyciele w Brazylii znajdą się we wspólnem Zrzeszeniu i że praca zakipi w ogniskach, tak, że nie tylko Zarząd Główny będzie myślał o sprawach organizacji, ale i wszyscy Zrzeszeni.

Zarząd.

Zjazd Związku Kół Młodzieży.

Przed rokiem, na Pierwszym Zjeździe Młodzieży w Kurytybie, został zorganizowany Związek Kół Młodzieży. Uchwalono wtedy statut Związku, z którego wynika, że co rok w styczniu odbywa się Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży.

Zjazd taki w roku bieżącym jednak nie odbędzie się. Powodem jest to, że Związek nie rozwinął jeszcze swej działalności tak, jakby tego należało oczekiwać. Praca w bieżącym roku była trudna. Zaraz na pierwszym Zjeździe powstało rozbiecie, które później paraliżowało każdy wysiłek. Zarząd Związku Kół Młodzieży postanowił nie wziąć udziału w walce, nie odpowiadać na żadne artykuły, a zająć się jedynie pracą i pomagać tym kołom, które się o tę pomoc zwróciły. Że pomoc ta była duża, że cicha działalność Związku była owocna, okaże się ze sprawozdania, które umieścimy w następnym numerze „Naszej Szkoły”. Nie zwołujemy jednak w bieżącym roku Zjazdu, bo nie chcemy dawać okazji do nowej awantury, nie chcemy zwłoczyc ludzi z dalekiej prowincji do Kurytyby po to, żeby tu usłyszeli wymyslenia.

Mamy nadzieję, że jeszcze za rok z wielkiego huku nie nie pozostanie, a nasza cicha praca wyda plony i następny Zjazd będzie zgodny, owocny w rezultaty, i scementuje ostatecznie naszą młodzież, pracującą już dzisiaj bardzo ładnie w kilkudziesięciu kołach.

Zarząd Związku Kół Młodzieży.

Refleksje na temat projektowanej «Kasy Emerytalnej».

Ankieta «Naszej Szkoły», jak zorganizować nauczycielską kasę emerytalną przeszła bez wrażenia nazewnątrz, chociaż zdawałoby się, iż wśród Koleżeństwa znajdzie duże zainteresowanie. Z wyjątkiem moich na tę kwestję poglądów, Redakcja nie więcej nie opublikowała, bo prócz mnie nikt więcej nie odpowiedział na ankietę. Czyżby rzeczywiście ta kwestja mało nas interesowała? Chyba nie, — bo zabezpieczenie na starość każdemu leży na sercu. Więc co jest powodem tej bierności Koleżeństwa? Zastanawiając się nad tem pytaniem przyjmuję, iż przyczyną tego może być jedynie brak orientacji i stąd wynikające stanowisko w sensie: zrobić jak chcecie, byle tylko dobrze.

W międzyczasie umarł nagle członek naszego Zrzeszenia Nauczycieli, s. p. Skrzyszewski (na placówce w Ponta Grossa). Pozostawił swoją rodzinę nieubezpieczoną i bez emerytury. Niechby ten smutny wypadek posłużył nam za podstawę do analizy wspomnianej ankiety. Otóż gdyby s. p. Skrzyszewski korzystał już z usług ewentualnie zorganizowanej kasy emerytalnej, osierocona rodzina nicby obecnie nie otrzymała, bo cała emerytura wypłacana bywa jedynie po wysłudze odpowiedniej ilości lat, a z niej korzystać ma prawo tylko sam emeryt. Żona i dzieci, w razie jego śmierci, otrzymują tylko pewną część emerytury, zwykle pół, a nawet mniej.

Ponieważ s. p. Skrzyszewski nie posiadałby obecnie przepisanej ilości lat wysłużonych w szkolnictwie, pozostała po nim rodzina nie otrzymałaby emerytury, mimo ewentualnego wpłacania przepisowych składek miesięcznych. Natomiast gdyby był zaasekurowany, czyli ubezpieczony na wypadek śmierci, rodzina otrzymałaby obecnie całą pensję asekuracyjną, bez względu na czas trwania rat miesięcznych. Asekuracja spełnia więc rolę emerytury, ale w formie udoskonalonej, bo osoba zaasekurowana (ubezpieczona) nie tylko zabezpiecza swoją rodzinę na wypadek śmierci, ale szczęśliwie deczekawszy się ostatniego terminu wpłaconych rat, ma zabezpieczoną starość, otrzymując bądź to dożywotne miesięczne kwoty, bądź też pensję jednorazową odpowiednio wysoką (stosownie do formy asekuracji).

Dlatego właśnie jestem zdania, że praktyczniejszą (szczególnie na tut. stosunki) jest asekuracja, a nie zabezpieczenie emerytalne. Projektowana kasa emerytalna ma wprawdzie spełnić równocześnie zadanie spółni organizacyjnej, której w zawodzie nauczycielskim na tutejszym terenie jeszcze nie mamy. Ale tą samą rolę odegra np. «Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń» odpowiednio ujęte, a da nam o wiele lepszą gwarancję niż emerytura i lepsze warunki.

Stanisław Hessel.

Daltonski plan laboratoryjny w nauczaniu.

W poprzednim numerze «Naszej Szkoły» wspomnieliśmy, że modny jest dziś w świecie pedagogicznym nowy system nauczania, zwany systemem Daltonskim. Autorką tego systemu jest Amerykanka, Miss Parkhurst. Dziś już tysiące szkół we wszystkich cywilizowanych państwach świata przyjęło ten system, książka Miss Parkhurst p. t. «Wysztalcenie według systemu daltonskiego» została przetłumaczona z angielskiego na 17 innych języków, między nimi i na polski.

Przeczytawszy z dużem zainteresowaniem książkę Miss Parkhurst, pragnę się podzielić z Czytelnikami «N. Szkoły» garścią wiadomości o nowym systemie.

W nowej szkole nie ma klas, nie ma nauczycieli, nie ma lekcyj, nie ma pauz. Uczeń co miesiąc dostaje drukowaną kartkę, na której ma wypisane, czego winien się ze wszystkich przedmiotów w ciągu tego miesiąca nauczyć. Uczeń zapoznaje się ze swemi obowiązkami miesięcznymi i podpisuje kontrakt, że je dokładnie wypełni.

Obowiązki jego wyglądają mniej więcej tak:

«Przeczytaj sobie o Vasco da Gama i o pierwszej wyprawie do Indyj naokoło przylądka Dobrej Nadziei. Znajdziesz to w książce na str. 25-47. Liczę ci to za 3 jednostki pracy. Dalej: 1) Narysuj mapę, ilustrującą podróż Vasco da Gama do Indyj, 2) Podaj nazwiska trzech okrętów i ich dowódców, 3) Kto to był Davane? Dlaczego usługi jego były tak ważn. dla Vasco da Gama? Jeżeli to wykonasz, zalicz sobie dalsze dwie jednostki pracy.

W podobny sposób jest podany miesięczny przydział pracy ze wszystkich przedmiotów.

Z każdego przedmiotu uczeń dostaje na miesiąc 20 jednostek pracy. Jeżeli szkoła uczy dużo rachunków, a mało historii, to jednostki pracy z rachunków są większe, a z historii mniejsze. Nauczyciele na początku roku muszą sobie cały program roczny rozdzielić na jednostki pracy, tak, żeby te jednostki były m/w jednokowej wielkości.

Zobowiązawszy się w ten sposób do pracy, uczeń, zaopatrzony w kontrakt, idzie do pracowni geograficznej. Tam na ścianach wiszą mapy całego świata, stoją globusy, w biblioteczkach podręcznej są wszystkie potrzebne książki. Uczeń siada przy wolnym stoliku, bierze książkę i czyta sobie pocichu. Chce poszukać na mapie jakiegoś miasta, podchodzi do mapy, szuka, nie może znaleźć, prosi któregoś z kolegów, który już wcześniej znalazł. Jeżeli koleżki nie mogą mu pomóc, zwraca się do instruktora geografji, — dawnego nauczyciela, który teraz siedzi w kącie sali, poprawia wypracowania uczniów i bardzo chętnie udziela pomocy tym, którzy się do niego o tę pomoc zwracają.

Wreszcie znudził się uczeń geografją, nikogo o pozwolenie nie pyta, wychodzi cicho z sali geograficznej i idzie do innej, gdzie są wszystkie książki i pomoce naukowe do rąk uczniów i gdzie siedzi instruktor matematyki. Tam z nowym zapalem bierze się do roboty.

Jeżeli przeczytał sobie całe zadanie z geografji, co było określone trzema jednostkami pracy, zakresła sobie w specjalnym notatniku 3 kratki obok geografji. Jeżeli geografję lubi i uczył jej się cały dzień i przerobił połowę tego, co miał z geografji na miesiąc zadane, zakresła sobie z geografji 10 kratek. Na drugi dzień rano znów ma chęć na geografję. Nikt go nie zmusza, żeby się teraz uczył matematyki. Idzie znów do sali geograficznej i w ciągu dnia odrabia sobie resztę zadań z geografji i zakresła dalsze 10 kratek. Teraz już musi się wziąć do innych przedmiotów, bo geografja na miesiąc skończona. Pod koniec miesiąca uczeń kończy zakresłać ostatnie kratki ze wszystkich przedmiotów. Jeden skończył kontrakt na 3 dni przed terminem, ma czas wolny, może iść do którejkolwiek pracowni i czytać książki, które go specjalnie interesują, robi to, co najbardziej lubi. Próżnować nie może, a zresztą trudno próżnować, gdy wszyscy wkolo zajęci i obrażają się, gdy im w pracy przeszkadza. Jeżeli ktoś nie zdążył zrobić kontraktu, z powodu np. choroby, kończy go na drugi miesiąc i później stara się, żeby innych dopędzić.

Jeżeli nauczyciel widzi, że kilkunastu uczniów boryka się z jakąś trudnością i nie mogą sobie z nią dać rady, ogłasza na tablicy szkolnej: «Dziś o godzinie 2 po południu będę miał w sali rekreacyjnej wykład o tem, co dla was najtrudniejsze, o zdaniu złożonem. Na wykład mogą przyjść wszyscy, którzy chcą». Trzeba przypuszczać że zainteresowanie na tym wykładzie będzie duże.

Ażeby się przekonać, czy uczniowie dokładnie przerabiają program, nauczyciel-instruktor doradca — przepytuje tych, co do których ma wątpliwości, radzi, pomaga i doprowadza do tego, że uczniowie naprawdę się uczą.

Dotychczas mówiłem o zastosowaniu planu daltonskiego w szkołach wieloklasowych. Miss Parkhurst pisze, że prawdziwem błogosławieństwem jest plan dla szkół jednoklasowych, o jednym nauczycielu, jednej sali szkolnej, a kilku oddziałach. W takiej szkole, przy stosowaniu nowego systemu, można mieć rezultaty nie gorsze, niż w szkołach doskonale wyposażonych.

Wstrzymuję się narazie od oceny tego systemu. Będzie bardzo dobrze, jeżeli interesujący się zagadnieniami pedagogicznemi Czytelnicy, zechcą odpowiedzieć Redakcji «N. Szkoły» na następujące pytania:

- 1) Jakie są zalety i wady systemu Daltonskiego w porównaniu ze szkołą dzisiejszą?
- 2) Co z systemu Daltonskiego możnaby przyjąć dla naszych szkół w Brazylii?

W jednym z następnych numerów «N. Szkoły» zajmiemy się oceną tego planu i podamy wtedy głosy Czytelników.

K. L.

W Bibliotece Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii jest jeden egzemplarz książki Miss Parkhurst «Wykształcenie według systemu daltońskiego», Nr. 992. Dla tych, którzyby książkę chcieli nabyć na własność, Składnica nauczycielska może ją sprowadzić z Warszawy. Książka w Warszawie kosztuje 7\$000.

Przyp. Red.



Głośnie czytanie.

Czytanie głośnie dzieci szkolnych wogóle, a w klasie w szczególności zawsze odgrywało i odgrywa w nauce ważną rolę. W polskich szkołach na wychodźstwie spełnia ono tem ważniejsze zadanie, że uczy poprawnego języka ojczystego, przyzwyczajają do prawidłowych dźwięków, utrwała w pamięci dzieci piękność stylu polskiej mowy, oraz daje możność lepszego rozwoju umysłowości uczniów, przez zaznajamianie ich ze znaczeniem i sensem nowych określeń i słów. Dziecko polskie na wychodźstwie otoczone jest zwykle obcą mową, makaronizmem mowy ojczystej, albo, jak to bywa w przeważnej części, zbyt płytką i ubogą w słowa terminologią polską w domu i w polskim środowisku. Z tej to właśnie przyczyny dzieci wychowywane w takich warunkach posiadają niezmiernie mały zasób słów mowy ojczystej, a łącznie z tem, mały zasób inteligencji. Stale stwierdzana tutaj u dzieci niezdolność do opowiadania i wypowiedzania własnych myśli wynika z tych właśnie braków. Całkiem nielogicznie przypuszcza się często, iż przyczyną wspomnianej niezdolności tutejszych dzieci polskich jest «zbyt gorące słońce» wpływające niby ujemnie na mózgowe komórki pokoleń naszego wychodźstwa w Brazylii. Jestem pewny, że ten sam niski poziom umysłowy u dzieci emigrantów polskich nie dotyczy jedynie Brazylii i stref podzwrotnikowych, o ile wyszli oni (emigranci) z tej samej sfery klasowej, co emigracja osiadła w Brazylii.

Głośnie planowe a wzorowo prowadzone czytanie w szkołach może ten stan uzdrowić. Trzeba więc z dziećmi dużo czytać i zadawać im do domu również czytanie, wzmianki zupełnie zbytecznych (według mnie) prac piśmiennych domowych, bo szkolne wystarczą. Ale do czytania nie wystarczają podręczniki szkolne; — trzeba się do tego celu posługiwać także innymi środkami. Jest nim w Brazylii miesięcznik dla dzieci «Nasza Szkoła».

W konkluzji powyższego wywodu dodaję, że w razie przyznania słuszności tym moim poglądom, i faktycznie zwrócenia większej uwagi na spotęgowanie głośniego czytania w naszych tu szko-

lach, dobrzeby było zaprowadzić obowiązkowe prenumerowanie «Naszej Szkółki» dla wszystkich dzieci od drugiej klasy włącznie, tak jak się obowiązkowo używa danych podręczników szkolnych (w mojej szkole już to zaprowadziłem oddawna). Łącznie z tym projektem byłbym za dostosowaniem poziomu «Naszej Szkółki» do intelektu dzieci od II ej do IV ej klasy. Takie nauczanie czytania i przyzwyczajanie do niego będzie zaszczerpieniem zamilowania do książki na starsze lata (czego tutejsze starsze pokolenia nie posiadają).

Wreszcie samodzielność myślenia i inteligencję wyrabiają ponadto piśmienne opracowania (opowiadania) czytanych tekstów, stosowane od II-ej klasy włącznie, wzamian za ograniczenie odpisów (kopjowanie) i dyktand. Tę uwagę opieram również na własnej praktyce dającej mi doskonałe wyniki

Stanisław Hessel

Kwestja czytania, wypracowań piśmiennych, przepisywania i dyktand w szkole została wyczerpująco omówiona w «Praktycznych wskazówkach metodycznych» K. Lecha. Warto do nich zajrzeć w związku z powyższym artykułem.

Przyp. Red.



Nasze przeszkody organizacyjne.

W każdej organizacji bez wyjątku główną podstawą jest solidarność. Jeśli tej zabraknie, upada organizacja. Nauczycielstwo nasze, w przeważnej swej dodatniej części, dąży do zorganizowania się. Niestety idzie mu to niezmiernie trudno właśnie z powodu braku zrozumienia solidarności wśród Kolegów i Koleżanek, i dodam ze wstydem — braku koleżeństwa. Powiedzmy sobie otwarcie, że w przeważnej części nie jesteśmy ani solidarni, ani koleżeńscy. Jeśli to zło usuniemy, zorganizujemy się bez trudności. Na dowód, że ten przykry sąd o nas jest słuszny, przytoczę kilka faktów, zaobserwowanych niedawno. 1) W pewnej szkole zasadnicza pensja nauczycielska wynosiła bardzo mało, bo zaledwie 150\$. Mimo to przedostatni nauczyciel zgodził się uczyć za 120\$, chociaż zapomogi znikąd nie otrzymywał. Ostatnio zaś pewna nauczycielka, która po jego odejściu miała posadę objąć, sama zaproponowała dalszą zniżkę na 100\$, byleby tylko zarezerwowano jej to miejsce (miała objąć szkołę od N. Roku). 2) Na innej kolonii uczy nauczycielka, która się skarżyła, iż pewna rodzina nauczycielska, chcąc zmienić dotychczasową swoją posadę, bez jej wiedzy pertraktowała z Towarzystwem, starając się o odprawę obecnej siły i o otrzymanie po niej szkoły. 3) W innem znów miejscu (półtora roku temu), pewna nauczycielka starała się potajemnie przeszkodzić w zaangażowaniu innej nauczycielki, by sama mogła ją objąć. To się wówczas nie udało, dzięki uczciwości zarządu Tow., które nie chciało zmienić

już danego słowa. Ale ponieważ ta sama nauczycielka koniecznie chciała dostać się na tę posadę, skorzystała z nadarzającej się okazji i «drogą okrężną» nareszcie cel swój osiągnęła.

Takich kwiatków niesolidarności koleżeńskiej mamy mnóstwo. Jeśli ich nie wykorzeniemy, nie będziemy w stanie zorganizować się zawodowo.

Koleżanki i Koledzy pamiętajmy o tem! — Solidarność i koleżeństwo muszą być naszą zawodową dewizą, jeśli mamy polepszyć i uregulować nasze warunki.

Stanisław Hessel,
nauczyciel.

Tydzień dziecka w Polsce.

W Polsce zorganizowano ostatnio tydzień dziecka. Poniżej przedrukowujemy artykuł z Głosu Nauczycielskiego, w związku z tym tygodniem ogłoszony.

O zwycięstwo dziecka.

Ellen Key w «Stuleciu Dziecka» pisze: «Gdyby komus kazano puszczyć pierwotną przeciąć seczyrykiem, ogarnęłoby go zapewne to samo zwątpienie i poczucie bezsilności, jakiego doznaje gorliwy reformator obecnego systemu szkolnego — tej nieprzeniknionej gęstwiny głupstw, przesądów i błędów, w której każdy punkt zaczepić i zwalczać można, ale wszelka walka środkami, jakie nam przyśługują, okazuje się daremną».

Słowa te, pisane przed ćwierćwieczem, w samym zaraniu XX stulecia — niewiele straciły ze swej aktualności, i stawiamy je na czele artykułu dlatego, aby przypomnieć, iż dzisiaj, w pierwszej połowie stulecia dziecka stoją przed nami niezmiernie liczne zadania i konieczności naprawiania tych ciężkich błędów, jakie ludzkość w przeszłych wiekach wobec dziecka popełniła; aby przypomnieć, że w stuleciu dziecka — XX-ym wieku — dzieje się dziecku krzywda dotkliwa i niezaskuszona.

Powtarzamy te słowa za Ellen Key dlatego, aby w okresie «Tygodnia dziecka» znowu przypomnieć społeczeństwu o konieczności zmiany i naprawy przestarzałego systemu wychowawczego szkolnego.

* * *

Dziecko?

Małeńka, bezbronna istota, traktowana przez wieki całe surowo, częstokroć bezdusznie; małeńka, bezbronna istota — po przeżyciu pięknych okresów wychowawczych Platona, Arystotelesa, Plutarcha i Kwintyljana — ćwiczona okrutnie batogiem przez tępy system wychowawczy średniowiecza.

A potem wielkie i jasne słońce lepszej doli dziecka rozjaśniły wieki XVIII i XIX. Dzieckiem zajęły się wtedy najgorętsze serca i najwybitniejsze umysły świata: Montaigne, Rousseau, Pestalozzi, Fleury, Locke, Rollin, Fenelon, Froebel i inni.

Zwiasutowali oni dziecku nową erę wychowawczą, uznawali w niem człowieka, «znajdującego się w pewnym stadium rozwoju».

Przez świat cały szły nowe prądy, nowe myśli i hasła, niosące z sobą serdeczne pojednanie człowieka dorosłego z dzieckiem: niosące ukochanie dziecka i zrozumienie przejawów jego młodziutkiej i pięknej duszy.

Był to okres nowych prawd wychowawczych i nowych teorii naukowych, składających się wieloletnim dorobkiem na dzisiejszą naukę, specjalnie dziecku poświęconą: pedagogję.

Polska nie pozostawała w tyle. Przeciwnie nawet, Polska w owych czasach stała w czołowym rzędzie tych społeczeństw, które poddały rewizji swój stosunek do dziecka. Konarski, Piramowicz, Kollataj, Staszic, Trentowski — oto ci, którzy wielkie idee wychowawcze Zachodu wcielali (jak Piramowicz i Kollataj) cudownie w czyn organizacją Komisji Edukacji Narodowej (1773 — 1794) i późniejszymi nieco formami systemu wychowawczego, realizującego najlepsze teorie Zachodu.

Ale potem przyszły dni, które zadecydowały o smutnej do dziś jeszcze doli dziecka polskiego. Przyszły dni i lata, w których wolne państwa Europy i świata wcielały w życie swe najlepsze dążenia do umilenia życia swym dzieciom, a będąca już w niewoli Polska jedynie w podziemiach przygotowywać się mogła do takiej samej akcji na przyszłość, o której śnił naród, wolność kochający.

Wolne dzieci państw Zachodu bawiły się w słońcu nowoczesnych prawd wychowawczych, a urodzone w niewoli dziecko polskie utrzymywane było w ciemnocie i nędzy, obserwując rozpalonemi oczętami i najgorętszem na ziemi serduszkim konspiracyjną pracę i mękę swych ojców, idących tak często na Sybir.

Bez cisnących się dziś do oczu łez wzruszenia nie można w «Tygodniu dziecka» nie wspomnieć, że takie małe, bohaterskie, polskie dziecko zaciskało wtedy piastki i instyktownie podejmowało dziedzictwo walki ojca, wyrażając to w dobitnych zapowiedziach poczucia polskości.

- Kto ty jesteś?
- Polak mały!...
- Jaki znak twój?
- Orzeł Biały!...

* * *

Dziecko?...

Najmilsze chwile, cudowny, beztroski okres życia człowieka. Miłość matki i ojca, przejawiana subtelnie i tkliwie — pozostaje w pamięci serca całe najdłuższe życie. Wyłabia w charakterze dziecka najlepsze wartości etyczne, które go nie opuszczają, jako młodzińca, ani jako dojrzałego człowieka.

Ale bolesnem piętnem w charakterze, w usposobieniu, w systemie nerwowym, we wspomnieniach nawet — pozostanie oschłość i zaniedbanie rodziców wobec swych dzieci: zaniedbanie rozwoju moralnego i fizycznego dziecka, opuszczenie go w czasie choroby, niepowodzeń szkolnych, lub towarzyskich; nieżyczliwość ludzi obcych na ulicy, wychowawców w szkole.

Dziecko z najgłębszą wrażliwością reaguje na tego rodzaju postępowanie i z tych fatalnych wypadków czerpie wszelkie zarodki późniejszego «złego charakteru».

Dlatego jest rzeczą bardzo dobrą, że organizację «Tygodnia dziecka» podjęto u nas i że oparto ją o następujące szlachetne zasady t. zw. Deklaracji Genewskiej:

«Każde dziecko powinno mieć zabezpieczony normalny rozwój fizyczny i duchowy.

Dziecko głodne winno być nakarmione.

Dziecko chore — pielęgnowane.

Dziecko wykolejone — zwrócone na właściwą drogę.

Dziecko upośledzone — otoczone opieką.

Dziecko sierota i opuszczone — przygarbione i wspomagane.

Dziecko przed innemi winno otrzymać pomoc w czasie klęski.

Każde dziecko winno być przygotowywane do zarobkowania na życie.

Dziecko winno być zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.

Dziecko winno być wychowane w przekonaniu, że obowiązkiem jego jest najlepsze swe cechy oddać na usługi współbraci».

Hasła te podjąć winno w pierwszym rzędzie nauczycielstwo szkół powszechnych i wyteńczyć wszystkie swe siły w tym kierunku, aby w okresie «Tygodnia dziecka» stały się one własnością ogółu społeczeństwa polskiego.

Z życia towarzystw, szkół i nauczycieli.

Dar kolonii polskiej w Brazylii z okazji dziesięciolecia odrodzenia Polski.

W dniu 11 listopada, na obchodzie dziesięciolecia odrodzenia Polski w Kurytybie, postanowiono urządzić zbiórkę dobrowolnych ofiar na Związek Polski, budowę Domu Stowarzyszenia Studentów «Sarmacja» i Szkołę Ludową im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie.

Związek Polski rozbudował salę i ma około 30:000\$000 długu, «Sarmacja» rozpoczyna budowę gmachu, którego koszt wyniosł około 300:000\$000, Szkoła Ludowa ma też jeszcze około 30:000\$000 długu na zakupionym domu.

Pomoc tym instytucjom będzie pięknem uczczeniem wielkiej daty odrodzenia naszej Ojczyzny.

Komitety Zbiórki wydał piękne dyplomy w dwu kolorach i wydaje taki dyplom każdemu, kto na jeden z powyższych celów złoży przynajmniej 10\$000. Każdy może sobie dowolnie wybrać jedną z tych trzech instytucji, na którą chce złożyć ofiarę.

Dowiadujemy się, że ofiary już wynoszą setki milrejsów. Zbiórka będzie trwała do końca bieżącego roku.

Kolegium Henryka Sienkiewicza w Kurytybie

zakończyło rok szkolny egzaminem i popisem uczniowskim.

Egzamin wypadł doskonale, szczególnie na ostatnim kursie, i wykazał, że Kolegium co rok lepiej stoi.

Na popis złożyły się 2 sztuczki jednoaktowe, odegrane przez uczniów Kolegium, deklamacje i chór trygłosowy.

Na zakończenie rozdano świadectwa i nagrody.

Nagrodzeni uczniowie byli gorąco oklaskiwani przez liczną zebraną na popisie w Związku Polskim publiczność.

Nowy rok szkolny Kolegium rozpoczyna się 3 lutego przyszłego roku.

Na pierwszy kurs przyjmuje się uczniów, którzy ukończyli szkołę początkową na kolonji.

Oplaty szkolne wynoszą:

na I kursie 8\$000 miesięcznie

„ II „ 10\$000 „

„ III „ 12\$000 „

Zapisy do Kolegium można już nadsyłać pod adresem: Curityba, caixa postal 412, dla Zarządu Kolegium Henryka Sienkiewicza.

Kurs Nauczycielski w Porto Alegre.

W czasie od 10 do 30 stycznia 1929 r. odbędzie w Porto Alegre Kurs nauczycielski metodyczno pedagogiczny dla wszystkich nauczycieli ze stanu Rio Grande do Sul. Program Kursu obejmuje: Ogólne wiadomości z psychologii, pedagogiki i dydaktyki ogólnej, metodykę języka polskiego, rachunków, historii i geografii, śpiewu, rysunków, oraz przedmiotów brazylijskich.

Wykładać będą p.p. Wiktor Kowalski, Witold Cieński, Stanisław Trojanowski i Konstanty Lech.

Sluchacze dostaną w Porto Alegre bezpłatne mieszkanie i utrzymanie, muszą tylko przywieźć ze sobą bieliznę pościelową, kołdry i poduszki.

Spodziewany jest przyjazd na Kurs p. Konsula Downarowicza.

W czasie Kursu będą omówione sprawy organizacji nauczycielskiej w Stanie Rio Grande do Sul, sprawa wycieczki do Polski w roku 1929, sprawa Kasy emerytalnej i inne.

Należy przypuszczać, że wszyscy nauczyciele w Rio Grande skorzystają z pierwszego ogólnie stanowego Kursu. K.

Składnica Oświatowa Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii prosi wszystkich o wpłacenie do dnia 15 grudnia b. r. należności za zakupione książki. Drukujemy obecnie Książkę dla klasy II, i zmuszeni jesteśmy pożyczać pieniądze na

wysokie procenty, a tymczasem kupujący w Składnicy zalegają z wpłatami za książki po kilka miesięcy.

Składnica otrzymała świeżo z Polski wielki transport fotografii ozdobnych najpiękniejszych gmachów i krajobrazów polskich. Towarzystwa Szkolne polskie w Brazylii mogą teraz zakupywać te fotografie, celem udekorowania sal szkolnych. Cena dużej fotografii na grubej tekturze, wymiaru 50 cm x 60 cm wynosi 10\$000 za sztukę, mniejszy 40x50 — 8\$000, a najmniejszy 30x40 — 6\$000 za sztukę. Do cen dolicza się koszt przesyłki.

Są to ceny nadzwyczajnie niskie, które mogliśmy uzyskać jedynie dzięki taniemu transportowi z Polski i minimalnemu zarobkowi Składnicy.

Posiadamy następujące fotografie we wszystkich rozmiarach:

- | | |
|------------------------------------|---|
| 1. Poznań — Teatr-opera | 16. Kraków — Sukiennice |
| 2. Wilno — Ostra Brama | 17. Kraków — Kościół Marjański |
| 3. Mir — Zamek | 18. Kraków — Pomnik Kościuszki |
| 4. Warszawa — Zamek Królewski | 19. Warszawa — Plac bankowy |
| 5. Wilanów — Pałac | 20. Warszawa — Gmach Min. Skarbu |
| 6. Warszawa — Belweder | 21. Warszawa — Pałac Staszica z pomnikiem Kopernika |
| 7. Warszawa — Pomnik Mickiewicza | 22. Ojeńc |
| 8. Warszawa — Rynek Starego Miasta | 23. Wieliczka |
| 9. Warszawa — Plac Teatralny | 25. Królewska Huta |
| 10. Kraków — Barbakan | 26. Boryslaw — Szyby naftowe |
| 11. Warszawa — Bank Polski | 27. Warszawa — Łazienki |
| 12. Zakopane — Widok Ogólny | 28. Warszawa — Pomnik Ks. J. Poniatowskiego |
| 13. Zakopane — Morskie Oko | 29. Lwów — Kaplica Boimów |
| 14. Lwów — Ossolineum | 30. Pomnik Kopernika w Bibl. Jagiel. |
| 15. Poznań — Ratusz | |
| 24. Chorzów — Elektrownia | |

Ze względu na ograniczoną ilość fotografii prosimy nie odkładać zamówień, a nadsyłać je natychmiast wraz z pieniędzmi.

Pozatem Składnica otrzymała z Mennicy Państwowej w Warszawie brązowe medaljony z podobiznami wielkich mężów polskich i widokami główniejszych gmachów.

Medajon duży kosztuje 15\$000, mały 5\$000. Medajony te cieszą się w Kurytybie dużym popytem. Składnica posiada jeszcze na składzie następujące medaljony:

1. Portret Żeromskiego, 2. Reymonta, 3. Staszica, 4. Paderewskiego, 5. Mościckiego, 6. Piłsudskiego, 7. Narutowicza, 8. Wojciechowskiego, 9. Serce Jezusa, 10. M. B. Częstochowskiej, 11. M. B. Ostrobramskiej, 12. Kolumna Zygmunta w Warszawie, 13. Wawel, 14. Portret Szopena, 15. Głowa Chrystusa, 16. Poległym cześć, 17. Bolesław Chrobry.

Poniżej podajemy spis książek, które można obecnie nabyć w Składnicy:

Elementarz K. Lecha — cena za egz.	3,000
II książka Jeziorowski	2,500
III książka Jeziorowski	3,500
Rachunki cz. III Hanasa	3,200
Gramatyka Dzierżanowskiej	1,000
Smoleński — Historia Polski	3,500
Wojciechowski — Dzieje literatury polskiej	10,000
Kierski — Encyklopedia pedagogiczna 2 tomy	35,000
Ks. Kozłowski — Historia Święta i katechizm dla dzieci	1,500

Malanowski — Pisownia języka polskiego I i II cz.
K. Lech — Praktyczne wskazówki metodyczne
i wiele innych.

2.000
2.000

Protokół Nr. 10

2 konferencji ogniska nauczycielskiego Bôa Vista
do Erechim na linii III Gramado w dniu 29 IX. 1928 r.

Obecni p. p. Biedacha Franciszek, Braszka Ferdynand, Dorosz Józef, Górzyński Czesław, Stankiewicz Henryk, Trojanowski Stanisław.

Na porządku dziennym, m. in. były następujące punkty treści konferencji.

1) Lekcja z oddz. I, II i III prowadził kol. Stankiewicz przy pomocy kol. Trojanowskiego St.

w oddziale I dzieci deklamują wiersze.

- II rozwiązywanie zadania (ciche, później głośne),
- III pisanie listu do harcerzy w Polsce.

2) W dyskusji podkreślono: Przy deklamacji dzieci winny mówić głośno, dobitnie, wyraźnie (nie zjadać liter i zgłosek). O ile treść wierszyka pozwala, należy zastosować gestykulację, która ożywia treść i wzmacnia zainteresowanie. Poza tem jest poważnym czynnikiem kultury ruchów. Uczenie się wierszyka na pamięć, zwłaszcza w młodszych oddziałach, powinno się odbywać w klasie pod kierunkiem nauczyciela, aby zapobiec bezmyślnemu, mechanicznemu wykuwaniu słów bez żadnego pożytku dydaktycznego. O ile wiersz dłuższy, najwygodniej czytać treść codziennie przez szereg dni. Opanowanie pamięciowe nastąpi niepostrzeżenie. Oczywiście, uprzednio wiersz należy z dziećmi przeczytać i omówić, przyczem w omawianiu treści nie należy używać wyrażen niezrozumiałych.

Zadanie było wzięte z życia ze stosunków znanych dziecku. Należy sprawdzać rozwiązanie. W wypadku, gdy kilkoro dzieci rozwiązało błędnie, lub wcale nie umiało rozwiązać, należy przerobić zadanie głośno z całą klasą. Dyskusja przy rozwiązywaniu głośnem jest nieodzowna. Podkreślano również znaczenie systemu dziesiętnego w kształtowaniu pojęć matematycznych. Przy działaniach z milrejsami należy możliwie najwcześniej przyzwyczajać dzieci do oddzielania milrejsów od rejsów znakiem „\$”. Oddzielanie kropką lub przecinkiem jest nieodpowiednie, gdyż liczbę, wyrażającą milrejsy i rejsy (liczba mianowana), miesza się wówczas z liczbą abstrakcyjną, czterocyfrową.

3) Kol. Stankiewicz wygłosił referat na temat: «Praca nauczyciela wśród młodzieży». W referacie wytknął następujące etapy pracy. a) Wzbudzenie ducha (danie impulsu) do pracy wspólnej, do organizacji. b) Poznanie młodzieży, jej upodobań, zdolności i zainteresowań. c) Zorganizowanie i poprowadzenie różnych rodzajów pracy, uwzględniającej w miarę lokalnej możliwości te różnice indywidualne zrzeszonej młodzieży. d) Tutaj referent omówił szerszą pracę w sekcji teatralnej, nawiązując do swoich doświad-

czeń zdobyć w pracy z młodzieżą. Jednym z ważniejszych czynników powodzenia w pracy jest umiejętność współzycia z młodzieżą.

4) W dyskusji nad zagajeniem podkreślono, że młodzież nie tyle potrzebuje impulsu, który z natury swego wieku posiada, ile raczej umiejętnego i taktownego przodownika, który dzięki swojemu zapałowi i doświadczeniu zespoli pojedyncze, czasami nieuświadomione, pragnienia i wysiłki w jedną wspólną pracę. W tej pracy działacz oświatowy winien starać się zatrudnić każdego członka z społu, by życie organizacji nie zależało od jednostki. Tym sposobem przygotowuje się z grona samej młodzieży przyszłych działaczy społeczno-oświatowych i stopniowo usamodzielnia się życie koła, którego ciągłość pracy jest zabezpieczona nawet w wypadku, gdy pierwszy założyciel je opuści i będzie posostawione samo sobie. Oto właśnie chodzi, by wyzwalać drżące w kolonji możliwości kulturalne i pozwolić im przejawiać się samoistnie w ich charakterystycznej, przebiegającej szacie.

5) Poza tem omawiano sprawę: budowy kolegium w Erechim, kursu nauczycielskiego wakacyjnego i in. Wybrano zarząd ogniska Nr. 1 (Bôa Vista do Erechim): kol. kol. Stankiewicz Henryk, prezes, linja III Gramado, Dorosz Józef, sekretarz, Sede Floresta, Biedacha Franciszek, Donrado.

Po rozdaniu programów szkół powszechnych w Polsce nadesłanych z redakcji „Naszej Szkoły” konferencję zakończono.

w/z Sekretarza ogniska Nr. 1. St. Trojanowski.

W Tres Barras, S. Cał.

1-go listopada o godzinie 3 ej po południu odbyła się uroczysta akademja.

Dzieci pod kierownictwem p. nauczyciela Zenona Kubiaka odśpiewały hymn polski i brazylijski, poczem p. Jeziorowski wygłosił odezwy o dziesięcioleciu niepodległości Polski, rozesłany przez „Naszą Szkołę”. Dzieci ze szkoły T-wa „Biblioteka Polska” ładnie wypowiedziały wiersze okolicznościowe, a chór „Koła Młodzieży im. Henryka Dąbrowskiego” odśpiewał różne pieśni patriotyczne.

Wieczorem dzieci odegrały sztukę „Bezdomne”, a dorośli „Wiosnę” i „Fatalną kielbasę”. P. Olga Ciosmakówna odśpiewała „Marzenie” Szopena i „Pieśń wieczorną” Moniuszki. Panienki: O. Ciosmakówna, R. Czechówna i M. Radujówna zorganizowały rodzaj baletu dziecięcego ze śpiewami na tle ładnie przystrojonej kwiatami i zielenią sceny.

W antraktach przyglądaliśmy się pięknej kartynie, namalowanej przez artystę - malarza p. Ludwika Bieńka.

Mnożstwo deklamacyj i śpiewów zakończyło tę uroczystość.

Uczestnik.

— Rocznicę dziesięciolecia odzyskania niepodległości Polski była uroczystość obchodzona w Marechal Mallet, Tres Barras, Mateuszu, Fluviopolis, Nowej Galicji, w Cruz Machado, linja Papuan (p. Piwowarski).

Jedenasty listopada w Treze de Maio, Erechimskie.

Dziesięciolecie Niepodległości Polski Tow. im. J. Poniatowskiego w Treze de Maio obchodziło uroczystość.

O godzinie 10 pochód, w którym wzięły udział dzieci szkoły polsko-brazylijskiej ze sztandarami na czele, wyruszył z lokalu szkolnego do kościoła na nabożeństwo.

W kościele chór złożony z młodzieży odśpiewał, przy akompaniamencie skrzypiec, na których przygrywał p. G. Muszyński, hymn Boże coś Polskę...

Po nabożeństwie pochód powrócił do sali szkolnej, gdzie najpierw dzieci odśpiewały «Jeszcze Polska nie zginęła», poczem ogłosili odczyty o znaczeniu tej, tak dla nas wielkiej rocznicy: — p. P. Lisowski po polsku, p. St. Tabaczyński po portugalsku. Po przemówieniu p. Tabaczyńskiego dzieci odśpiewały Hymno Nacional. Przemawiali jeszcze: p. G. Muszyński o Powstaniu Listopadowem oraz p. Kap. A. Z. de Oliveira, sub-intendent tego dystryktu. Pan Oliveira w swem serdecznem przemówieniu zaznaczył, że radość jaką czują Polacy w dniu dzisiejszej uroczystości Dziesięciolecia Niepodległości swej Ojczyzny, Brazylijanie również podzielają, rozumiejąc, jak drogą dla każdego człowieka oraz narodu jest wolność, niezależność. Powiedział, że Polacy, będąc zmuszonymi emigrować z własnego kraju, wówczas jeszcze niewolnego, zostali przyjęci przez Brazylię z otwartymi rękami. Dziś stanowią ważki czynnik tak w dziedzinie życia gospodarczego, jako też politycznego Brazylii. Zaznaczył, że przez obustronne spółzycie oraz poznawanie się Polaków i Brazylijan — zbliżają się przez to obiedwie Republiki, Polska i Brazylijska. W zakończeniu wznosił okrzyk na cześć Polski oraz Brazylii. Mówcę nagrodzono gorącymi oklaskami. Po przemówieniach, dzieci odśpiewały Pierwszą Brygadę, oraz wygłosiły parę pięknych deklamacyj tak po polsku, jak po portugalsku.

Teraz obecni podążyli na miejsce, gdzie przygotowano smaczne szurasko. Tu posilając się i gwarząc, przeżyliśmy również parę miłych chwil.

O godzinie 14 i pół została rozegrana pewna suma pieniędzy na dochód towarzystwa.

Pod wieczór rozpoczęła się zabawa taneczna. Bawiono się ochoczo i w zgodzie do drugiej po północy.

Piotr Lisowski.

Z kolonji São Feliciano, R. Gr.

— W Towarzystwie Ks. J. Poniatowskiego odbył się popis dzieci szkolnych i inauguracja portretu patrona szkoły, Ks. J. Poniatowskiego. Rezultaty pracy p. Józefa Lempka były duże. Szkoła pracuje coraz lepiej.

— W Towarzystwie «Postęp» obchodzono uroczystość rocznicę 11 listopada. Kolonja São Feliciano wysłała na Wystawę w Poznaniu wspaniałą mapę, ilustrowaną fotografiami z kolonji.

— Na linii Correia Neto i Silvestro Correia wybudowano nowy dom szkolny, składający się z sali szkolnej i czterech pokoi dodatkowych São Feliciano, jak z tego widać, stale się rozwija.

Nowe książki.

Ukazały się w III-ciem całkowicie zmienionem wydaniu «Wypisy dla Dorosłych» J. Gażyńskiej — wydawnictwo Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych.

Książka ta, przeznaczona do nauki języka ojczystego na wyższych poziomach kursów ogólno-kształcących i zawodowych, oraz na uniwersytetach żołnierskich, jest żywym oddźwiękiem zainteresowań współczesnego człowieka. Staranny dobór urywków, sięgnięcie do autorów ostatniej doby, estetyczny wygląd książki i niewysoka cena gwarantują poczytność tego pożytecznego wydawnictwa. W Brazylii mogłaby być z pożytkiem wyzyskana na kursach dla dorosłych, na najwyższych poziomach.

W sprawie spisu ludności.

Napływają stale do Redakcji kwestionariusze ze spisem ludności. Niektórzy ze spisujących dają tylko spis rodzin najbliższych, a o dalszych piszą w uwagach, że nie mogli do nich dotrzeć. Spisy jednak dopiero wtedy będą miały wartość, gdy nikogo w nich brakować nie będzie. Trzeba będzie włożyć duży wysiłek w tę pracę i zrobić spis dokładnie.

Niektórzy zapytują, czy spisywać Rusinów. Zasadniczo nie, ale jeżeli który z nich czuje się Polakiem — zapisać i w uwagach to zaznaczyć.

Jeżeli kolonja ma kilka linii, to należy każdą linię spisać na oddzielnym arkuszu, albo na jednym, ale linie oddzielić widocznie od siebie.

Termin nadsyłania odpowiedzi przedłużamy do dn. 31 stycznia 1929 r. Prosimy o pośpiech i dokładność.

Red. «Naszej Szkoły».

Spis podręczników, używanych w Kolegium H. Sienkiewicza w Kurytybie.

I. K U R S.

Arytmetyka z geometrią: Sierżputowski cz. II i cz. III.

Geometria — Grabowski cz. I.

Historja Polski: W. Jarosz — Dzieje ojczyste.

Język polski: Cecylja Niewiadomska — Czytanki dla szkół początk. rok IV, cz. I.

Malanowski — Pisownia języka polskiego cz. I.

St. Szober — Gramatyka polska w ćwic. Zeszyt II i III.

II. K U R S.

Arytmetyka: Sierżputowski cz. III.

Geometria: Grabowski cz. II.

Historja powszechna: Gebert i Gebertowa cz. I lub W. Jarosz cz. I.

Język polski: C. Niewiadomska — Czytanki dla szkół początk. rok IV, cz. II.

St. Szober — Gramatyka polska w ćwic. Zeszyt IV.

Malanowski — Pisownia języka polskiego cz. II.

III. K U R S.

Arytmetyka: Sierżputowski cz. III oraz Mikułowicz cz. I na IV kl. gima.

Geometria: Grabowski cz. III A albo cz. III b.

Historja powsz.: Gebert i Gebertowa cz. II.

W. Jarosz cz. II.

Język polski: Wojciechowski — Literatura.

Ważniejsze arcydzieła literatury polskiej.

Malanowski — Pisownia języka polskiego cz. II.

Nauka o Polsce: Janelli i Pawłowski.

Ś. P.
Kazimierz Skrzyszewski

po kilkodniowych cierpieniach wyzionął ducha dnia 20 go
października b. r

Nieboszczyk pochodził z Podkarpacia. W Polsce ukończył gimnazjum i jako kilkunastoletni młodzieniec wstąpił do Legionów.

Walczył w Karpatach, na Wołyniu i brał udział w pochodzie na Kijów.

Gdy powstała Polska, wystąpił z wojska w stopniu podporucznika i zastąpił karabin elementarzem, a jako nauczyciel borykał się z analfabetyzmem.

W roku 1926 przyjechał do Parany i, chociaż był tutejszego nauczycielstwa jest daleko go. szys, niż koleżeństwa w starych pieleszach, stanął do pracy z całym zapalem.

Uczył na Araukarji i ostatnio przez pół roku w Ponta Grossie, gdzie bardzo dobrze prowadził szkołę i podniósł poziom takowej. W bieżącym roku brał udział w Kursie nauczycielskim w Iraty, jako słuchacz, prelegent i krytyk lekcji praktycznych.

W Polsce był członkiem Związku Polskich Nauczycieli Szkół P. wszechnych, a tutaj Zrzeszenia Nauczycieli.

Dobry i obowiązkowy pracownik w szkole i poza nią, wymagał wiele od samego siebie i innych, a wszyscy, którzy mieli sposobność poznać go bliżej, cenili i poważali.

Kochał Polskę, a ukochał swą wrażliwą duszą i sprawę gromad parańskich, jak również i piękny ten kraj.

Uczył się portugalskiego, żeby móc złożyć egzaminy i otrzymać dyplom jednego z tutejszych zakładów naukowych i tem skuteczniej pracować.

Był człowiekiem, obywatelem i żołnierzem. Walczył do ostatnich dni swego pracowitego żywota, lecz nielitościwa śmierć wyrwała go nam w 30-ym roku życia z szeregów szermierzy o lepsze nasze jutro.

Niechaj ziemia będzie mu lekką.

Cześć jego pamięci.

M. S.

Polska kolonja Ponta Grossy oceniła zasługi Ś. P. K. Skrzyszewskiego przez odruchowe zgromadzenie się przy zwłokach w polskiej szkole, skąd tłumnym pochodem odprowadzono resztki jego na miejsce wiecznego apoczynku.

Szkolna działwa samorzutnie uroiła mogiłę swego nauczyciela i wychowawcy kwiatami i zielenią, a kolonja i towarzystwa: «Odrodzenie» i «Junak» pokryły wszelkie wydatki, związane z chorobą i pogrzebem, za co stroskana żona wraz z dziećmi niniejszem składają wszystkim staropolskie «Bóg zapłać».

Ponta Grossa 22/X 1928.

Ludwika Skrzyszewska.